

Żeby młodzi nie wyjeżdżali

Kredyty, jakie pozaciągaliśmy, poszły na rozwój, na powiększenie zdolności do przyjmowania inwestycji. To bardzo ważne. One nie zostały przejedzone. Bez tych inwestycji miasto zamiast się rozwijać, przeżywałoby regres, zabrakłoby miejsc pracy, mieszkań i w rezultacie zaczęłyby się odpływać młodzi – tłumaczy prezydent Siedlec Wojciech Kudelski. Miasto przez trzy lata okupowało czołowe miejsca w rankingu zadłużenia „Wspólnoty”, teraz znalazło się poza pierwszą dziesiątką. – U nas, lokalnie, niektórym ludziom brakuje obiektywizmu. Mówią o kredytach, o zadłużaniu miasta, a nie wspominają o jego ubogaceniu.

Rozmawia: Janusz Król



Niedawno umieściliśmy pana na okładce „Wspólnoty”, bo powiedział pan, że zna sposób na bogactwo. Ale zadzwonił do nas dziennikarz pochodzący z Siedlec z pretensjami, że pan miasto zadłużył i doprowadził do ruiny. Jak to jest?

Podtrzymuję stwierdzenie, że mam receptę na bogactwo. Jest w niej napisane, że zdobywa się je ciężką pracą i odważnymi decyzjami. Od 25 lat, czyli od kiedy samorząd ma coś do powiedzenia, w Siedlcach konsekwentnie realizujemy strategię rozwoju opartą na inwestycjach we wszystkie sfery życia. Tworzymy warunki, żeby miasto ubogacać i myślę, że przez te lata, w tym przez ostatnie dwie kadencje, kiedy pełniłem funkcję prezydenta, udało się zrobić naprawdę wiele. Przede wszystkim wykorzystaliśmy wszystkie szanse, aby zdobyć środki unijne, bo nastał czas, żeby po nie sięgać. Tego się nie da zaniegować. Poza tym, które z polskich miast nie jest zadłużone?

Z lektury sprawozdań z wykonania budżetu wynika, że od 2009 roku dług Siedlec wzrastał, a w rankingach „Wspólnoty” w latach 2011–2013 Siedlce uplasowały się na pierwszym miejscu wśród najbardziej zadłużonych miast na prawach powiatu. Regionalna Izba Obrachunkowa rok 2013 oceniła wręcz negatywnie i wykazała, że miasto przekroczyło dopuszczalną granicę długu określoną przez prawo.

Narastający w latach 2009–2013 dług był świadomą decyzją samorządu. To była cena

za możliwość pozyskania przez miasto unijnego wsparcia. Przypomnę, żeby zyskać złotówkę z pieniędzy unijnych, trzeba wyłożyć swoją złotówkę. Jeśli chcieliśmy sięgnąć po 156 mln, musieliśmy się kredytować.

Opracowaliśmy program naprawczy, w którym uniknęliśmy drastycznych cięć i podnoszenia podatków. Nawet w tak trudnej sytuacji wiedzieliśmy, że nie możemy hamować rozwoju miasta. Nasz plan naprawczy został zaakceptowany przez RIO, a my z konsekwencją go zrealizowaliśmy. Wymagało to dużej odwagi.

Wasza decyzja była świadoma i tak robiła większość miast, no, ale w 2013 roku coś się jednak stało, skoro z planowanych dochodów majątkowych na poziomie 115 mln udało się wykonać jedynie 24,5 mln.

Tak. Podstawą naszych założeń była sprzedaż nieruchomości, w które jesteśmy bogaci. Siedlce to bez mała 80-tysięczne miasto i ma odpowiednie walory. Nie tylko drogę przez miasto i budynek urzędu, ale też akty-

wa, które w razie potrzeby w każdej chwili można uruchomić. W ten sposób można zdobyć środki na inwestycje. Dlaczego nie skorzystać z takiej możliwości? Tym bardziej, że kryzys gospodarczy sprawia, że roboty wykonuje się nawet o 30 proc. taniej. Tańszy murarz, cegła, cement, dzięki temu mogliśmy o wiele więcej i taniej wybudować. Kryzys ma też drugą, gorszą stronę – oznacza spadek cen nieruchomości. I te, które zamierzaliśmy zbyć, nie zostały sprzedane z powodu nieatrakcyjnych cen. Stąd powstał niedobór w budżecie.

Właśnie. Ale w następnym roku udało się wam tę sytuację odwrócić, bo wypracowaliśmy bardzo dużą nadwyżkę w wysokości aż 55 mln zł...

I tu trzeba powiedzieć o odważnych decyzjach. Opracowaliśmy program naprawczy, w którym uniknęliśmy drastycznych cięć i podnoszenia podatków. Nawet w tak trudnej sytuacji wiedzieliśmy, że nie możemy hamować rozwoju miasta. Nasz plan naprawczy został zaakceptowany przez RIO, a my z konsekwencją go zrealizowaliśmy. Wymagało to dużej odwagi.

A więc mam dla pana dwie dobre wiadomości z tegorocznej edycji rankingu zadłużenia. Pierwsza, że Siedlce przestały okupować pierwsze miejsca w tym rankingu i znalazły się poza pierwszą dziesiątką – na 11. pozycji. Obecnie relacja długu do dochodu w naszym przypadku spadła do 50 proc.,

podczas gdy w innych miastach ten wskaźnik wynosi nawet 90 proc. Druga wiadomość jest taka, że miasto osiągnęło bardzo dobrą zdolność kredytową – poprzednio mieściliśmy się w dolnej strefie miast na prawach powiatu, teraz jesteście w pierwszej piętnastce. Cieszę się, że „Wspólnota” przedstawia sytuację obiektywnie. Tu lokalnie w pewnych momentach niektórym ludziom brakuje obiektywizmu. Mówi się o kredytach, o zadłużaniu miasta, a nie wspomina o jego ubogaceniu. Przecież kredyty poszły właśnie na rozwój, na powiększenie zdolności do przyjmowania przez Siedlce inwestycji. To jest ważne. Ja byłem przekonany i wiedziałem, że wszystkie inwestycje, które zrobiliśmy, były bardzo potrzebne miastu. I wszystkie zostały zrealizowane, nie ma ani jednej inwestycji rozgrzebanej. Dziś wszystkie służą ludziom – nie tylko siedlczanom, ale całemu regionowi. Podam przykład kwestionowanego przez niektórych parku wodnego – w okresie letnich upałów codziennie korzysta z niego aż 2200 osób. Czy ta inwestycja była niepotrzebna?

Z analizy sprawozdań wynika, że w latach 2009–2013 zadłużenie miasta wzrosło o 167 mln zł, w 2014 roku nadwyżka w wysokości 55 mln zredukowała ten wzrost długu do 112 mln. W tym samym czasie wydatki majątkowe miasta wyniosły 395 mln zł. Zatem środki dłużne stanowiły niewiele ponad jedną czwartą wszystkich wydatków majątkowych.

To dowód, że kredyty, które zaciągnęliśmy, nie zostały przejezione, tylko przeznaczone na rozwój. Bez tych inwestycji miasto zamiast się rozwijać, przeżywałoby regres – brakowałyby miejsc pracy, mieszkań i w rezultacie zaczęłyby się odplify młodzieży. Przeciwdziałanie takim zagrożeniom to konieczność. Dziś mogę powiedzieć, że nasze miasto oparło się tendencji wyludniania, zwłaszcza wysysania młodzieży, przez duże ośrodki miejskie.

Jakie były kluczowe kierunki inwestowania siedleckiego samorządu?

W naszym samorządzie podejmując decyzje dzisiaj chcemy, żeby ich skutki zapewniały bezpieczeństwo i rozwój na wiele lat. Stąd nasza coroczna 30-milionowa dokładka do edukacji, na którą nie wystarczy pieniędzy rządowych, dlatego przeznaczamy 22 miliony złotych na sport i utrzymanie obiektów, dlatego 8 milionów złotych wykładamy na kulturę. To nie są zwykłe wydatki, tylko ogromne inwestycje w naszą młodzież, którą musimy zatrzymać. Na inwestycje w naszym mieście w ostatnich 8 latach wydaliśmy ponad miliard złotych. Za te pieniądze stworzyliśmy realną ofertę. Wybudowaliśmy 40 km dróg,

udało się wyremontować, a tak naprawdę od nowa stworzyć 5 obiektów kultury, stadion piłkarski, 7 orlików, kryte lodowisko, park wodny, zbudować kilkadziesiąt nowych mieszkań socjalnych, komunalnych i STBS, gruntownie zmodernizować szpital miejski i stworzyć nowe oddziały lecznictwa, kupić 18 nowych autobusów, rozbudować oczyszczalnię ścieków i kompleksowo uregulować stosunki wodne, zbudować sieć szerokopasmowego internetu. Nie ma dziedziny, na którą nie poszłyby pieniądze. Dzięki tym inwestycjom Siedlce bardzo zbliżyły do siebie cały region. My nie mierzymy się z Warszawą czy Krakowem, z ich historią i gospodarką, ale w tej części Mazowsza jesteśmy ważnym ośrodkiem. Po kulturę, teatr, edukację, sport, wypoczynek nie musimy już jeździć do Warszawy. Wszystko jest w Siedlcach i to jest korzyść dla każdego.

W ciągu 25 lat samorządności nigdy w Siedlcach nie rządziło samodzielnie jedno ugrupowanie. Zawsze były koalicje i dzięki temu kierunek rozwoju miasta musiał być wynikiem uzgodnień i kompromisów.

Zatem jeśli chodzi o wyposażenie miasta w infrastrukturę techniczną, to macie ten proces prawie zakończony?

Praktycznie tak. Kończymy ważne inwestycje w Zakładzie Utylizacji Odpadów, który uzyskał status RIPOK-u. Zakład jest unowocześniony i spełnia wszystkie wymogi środowiskowe, a zachodziła obawa, że będziemy musieli wozić śmieci do Ostrołęki, co zwiększyłoby koszty gospodarki odpadami. Chcę też dodać, że jednym ze strategicznych zamysłów była likwidacja slumsów w centrum miasta. Chcieliśmy usunąć stare, rozpadające się budynki z przełomu XIX i XX wieku i uwolnić tereny pod nowoczesne osiedla. Dla tych mieszkańców wybudowaliśmy aż 343 w pełni wyposażone mieszkania komunalne, w nowoczesnych blokach i dzięki temu uwolniliśmy kilka hektarów atrakcyjnych terenów. Sporo inwestujemy w kulturę i sport. Jedną z takich inwestycji była budowa multiplexu kinowego realizowana wspólnie z samorządem województwa. Prawdziwym majstersztykiem finansowym było wybudowanie regionalnego ośrodka sportu i rekreacji. Sprzedaliśmy stary

stadion za 30,5 mln zł, a nowoczesny obiekt z podgrzewaną płytą, systemem nawadniająco-odwadniająca, z krytą widownią na 3000 miejsc i 3 boiskami treningowymi wybudowaliśmy za 28 mln zł.

To gratuluję! Tym bardziej, że jakimś cudem Pogoni Siedlce udało się w ubiegłym sezonie utrzymać w lidze.

Patronem miasta jest św. Stanisław Biskup i Męczennik, więc cuda też wchodzą w grę.

Na marginesie, czy miasto sponsoruje Pogon?

Na siedlecki sport wyczynowy wydajemy rocznie około 8 mln zł, z czego 2 mln zł przeznaczamy na dofinansowanie piłkarzy Pogoni. Robimy to, bo na każdym meczu mamy komplet widzów, a atmosfera jest taka, że przychodzi rodziny z dziećmi. Poza tym klub na tym poziomie rozgrywek to także promocja miasta. Za wyczynowcami idzie szerokie szkolenie sportowego narybku. W Akademii Piłkarskiej Pogoni trenuje ponad pół tysiąca młodych zawodników. Wracając do naszych obiektów sportowych – mamy stadion, park wodny, kryte lodowisko, orliki, nowoczesne sale treningowe. Parę lat temu była w Polsce tendencja do krytykowania samorządów za inwestycje w aquaparki. Dla nas to jedna z najbardziej trafionych inwestycji, bo obiekt jest maksymalnie wykorzystywany od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora.

Jak wygląda sytuacja polityczna w radzie miejskiej? Pan jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości.

Tak, jestem członkiem Prawa i Sprawiedliwości. W obecnej kadencji z naszego ugrupowania zasiada w radzie 10 na 23 radnych. Wspólnie z naszymi partnerami z Siedleckiego Towarzystwa Samorządowego tworzymy koalicję, dzięki której mamy stabilną sytuację. Warto podkreślić, że przez ostatnie dwie kadencje, jako nieliczni w Polsce, mieliśmy koalicję PO-PIS. W Siedlcach kierujemy się hasłem: zgoda i rozwój, i to się sprawdza.

Czyli można się było dogadać na gruncie interesów miasta i nie kłócić się w interesach partyjnych?

W ciągu 25 lat samorządności nigdy w Siedlcach nie rządziło samodzielnie jedno ugrupowanie. Zawsze były koalicje i dzięki temu kierunek rozwoju miasta musiał być wynikiem uzgodnień i kompromisów. Jestem zdania, że Siedlcom potrzebna jest możliwie najszerza koalicja – bez względu na to, kto wygra wybory krajowe, my tutaj powinniśmy dbać o sprawę naszego miasta i stałe wzmocnienie jego pozycji jako lidera regionu. ■

